

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krót. 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 9 czerwca.

Urocz. Rzym.-kat.: Dziś: Felicyana i Pryma. Jutro: Małgorzaty. — Gr.-kat.: Dziś: 27. Fteraponta. Jutro: 23. Nykity. — Słow.: Sławoja. Jutro: Bogumita. Wschód słońca 4:6, zachód 7:51.

Władomości kościelne: W kościele przy klasztorze PP. Franciszkanek nabożeństwo do N. Serca Jezusowego od 1 czerwca do 3 lipca codziennie o godz. 6:30 wieczorem.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 11:36, 7:11. 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja) do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6j (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ., piat., sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 4 czerwca do 10 czerwca do wzięcia: Podróż przez kraje Bałkańskie, Montenegro, Bośnię, i Hercegowinę. Wstęp 20 hal.

Walne zgromadzenie Tow. „Związek Rodzicielski w sali ratuszowej o g. 5 wieczorem.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30: „Pościaniec nr. 6666“, operetka Ziehrera. Jutro: o g. 7:30: „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach Fredry. (Ostatni występ L. Solskiego).

O wpływ polityczny.

Z powodu znanego „Listu otwartego do prof. Karejewa“, jaki wydał W. Sieroszewski w jednym z pism rosyjskich, w „Gazecie Polskiej“ zamieścił odpowiedź,

znany w Warszawie działacz społeczny, doniedawna redaktor „Kurjera Codziennego“ p. Stanisław Libicki. P. Libicki podejmuje przedewszystkiem twierdzenie p. Sieroszewskiego, jakoby demokraci narodowi do niedawna stanowili konglomerat ludzi najróżnorodniejszych przekonań, często nawet wprost przeciwnych poglądów na sprawy. Ludzi tych połączyła walka o interesy narodowe i kulturalne. Wyraźnego programu politycznego nie mieli. Tak mówi p. Sieroszewski.

„Chociaż nie jest zgodne z prawdą — odpowiada p. Libicki — aby stronnictwo demokratyczno-narodowe nie miało określonego programu, pominiemy to na teraz, lecz zaznaczymy, że sam p. S., starając się obniżyć demokratów narodowych jako partię, podniósł ogromnie ich zasługę, jako Polaków, boć chyba za zasługę poczytać należy to, że zdołali zjednoczyć pod swoim sztandarem ludzi „najróżnorodniejszych przekonań, którzy w walce o narodowe i kulturalne interesy naszego kraju“ uznali za jedynie celowe i odpowiadające potrzebom całego społeczeństwa polskiego stanowisko, zajęte przez demokrację narodową.

„Przy braku wolności prasy i związków, stronnictwa nie mogą się ujawniać z całą swobodą i dlatego nikt się nie zdziwi, że działalność demokratów narodowych, i to częściowo tylko, ujawniła się dopiero w ostatnich czasach; wtedy to szersze warstwy społeczne zainteresowały się programem tego stronnictwa i przyjęły go za swój własny. Nie znaczy to, że tego programu przedtem nie było; owszem, był on. Pan Sieroszewski jakoby nic o tem nie wie i zapewnia profesora Karejewa publicznie, iż demokraci narodowi naprędce przerebili memoriał hrabiego Tyszkiewicza na swój program, jak gdyby rzecz nie miała się odwrócić, to jest, że memoriał ten i postulaty, jakie na chwilę obecną postawione w nim zostały, były wynikiem ogólnie uznawanej przez społeczeństwo polskie potrzeby, a to dzięki pracy uświadamiającej, jaką demokraci narodowi prowadzili w całym szeregu lat na podstawie swojego programu. O tem wszystkim zdaje się nie wiedzieć autor otwartego listu“.

P. Libicki zaznacza następnie, że postulat autonomii Królestwa Polskiego, jaki przyjęli demokraci postępowi do swojego programu, nie jest ich wyłączną własnością, gdyż jest to żądaniem całego społeczeństwa polskiego. Co się zaś tyczy hasła powszechnego tajnego prawa głosowania do ewentualnych instytucji samorządnych, to w samym obozie demokratów postępowych jedynomyślności pod tym względem niema, czego dowodem artykuł Henryka Konica, zamieszczony niedawno w „Gazecie sądowej“.

„Demokracja narodowa — pisze p. Libicki — pragnąc stać zawsze na gruncie realnych interesów narodowych i potrzeb naszego kraju, nie pójdzie na lep hasła, które w najbliższej przyszłości mogą wyrządzić

mu szkody wielkie. Dla niej nie może być zagadką, czy się stało, gdyby przyszłość urządzeń autonomicznych oddać w ręce tak długo utrzymywanych w zupełnej ciemności i nieświadomości mas ludowych i sfanatyzowanej, ciemnej, nierozumiejącej interesów kraju lub podległej agitacyom syonistyczno-separatystycznym masy żydowskiej.

„Lecz nie o to nam teraz idzie. Przytoczyliśmy te kilka uwag dla tego, żeby przekonać, iż to, co naprawdę jest nowego w programie grupy demokratów postępowych — nie może znaleźć szerszego uznania wśród naszego społeczeństwa, i dla tego przechwałką jest ze strony p. Sieroszewskiego i, żeby powiedzieć delikatnie, niczem nieusprawiedliwionem wprowadzeniem w błąd prof. Karejewa, jakoby w samej rzeczy demokraci postępowi stanowili „jedną z najwplywowszych partij w Polsce“.

„Nic łatwiejszego, jak zapewniać, że się ma większy wpływ od innych. To może każdy zrobić, a jeśli mu wierzą, to jego szczęście. Łatwym jest również pisanie programów, lecz stokroć trudniejszym wcielanie ich konsekwentne w życie i wcielanie tak, iżby z tego największy pożytek wyrósł dla kraju.

„Kto przed społeczeństwem stanie nie z programami, najlepiej choćby napisanymi, nie z hasłami, choćby najponętniejszemi, lecz z największą ilością prac kulturalno-narodowych — ten zwycięży w opinii publicznej. Dla mnie osobiście walka partyjna polska przed forum niepolskiem jest karygodną“.

Opowiadania rosyjskich oficerów.

Kapitan okrętu „Admirał Nachimow“, który jako oficer sztabowy Rożestwieńskiego, brał udział we wszystkich radach wojennych, udzielił korespondentowi „Daily Telegraphu“ w Modji następujących informacji: Flota bałtycka była z początku przekonana, że jest silniejszą od japońskiej. Kiedy opuściła wody francuskie w Anamie, Rożestwieński podzielił ją na trzy eskadry. Druga i trzecia pozostały w tyle, aby działać niezależnie; główną zaś siłę wysłał Rożestwieński wprost na północ. Na ostatniej radzie wojennej oświadczył Rożestwieński, że według jego przekonania, Togo musiał swoją flotę także podzielić na trzy eskadry i że cieśnina cuszimska musi być zamknięta zaledwie słabym oddziałem krążowników. Dalej dowodził on, że jeżeli wogóle mamy przedewszystkiem dotrzeć do Władywostoku, musimy zdążyć tam drogą najkrótszą, mianowicie koło Cuszimy. „Jeżeli się nie powiedzie — zauważył wówczas Rożestwieński — natenczas mamy w pobliżu wygodne chińskie porty“. Dnia 27 maja ujrzeliśmy cztery małe krążowniki w pobliżu cieśniny korejskiej, co utwierdziło Rożestwieńskiego w przekonaniu, że cieśnina ta jest

48

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— Jabym się już dawno oświadczył, bo to rzecz łatwa, ale kiedy podczas tych nudnych wizyt w Złotopolu nie zostawiono mnie z panną ani razu sam na sam... Jakby się uwzięli!

— No, to też tu przyjechałam. Ja zajmę starą, a ty do panny!

Ale panna Czesia przeprosiła gości przez usta pani Nielubiczowej, wymówiła się zmęczeniem i nie wyszła nawet do kolacji.

Po bardzo uciążliwie spędzonych godzinach, podczas których rządca Pszeniczko niebacznie wypowiedział zamiar p. Nielubiczowej pojechać jutro do Złotopola, p. Piotrowa bez ceremonii oświadczyła, że w Dębowej zostaje na noc, a jutro zrana wszyscy razem wyruszą.

I tak się stało.

W drodze oficer zły, iż mu się manewr pojechać w jednym powozie z Czesią nie udało, rzekł do matki z przekąsem:

— Jakoś się mamie swaty nie udają!

— A droży się nie wiadomo czego, ta głupia gęś — odpowiada pani Piotrowa — dziś jednak zrobimy koniec! Brat-opiekun musi ją nam dać. Z nim pomówisz.

— Mogę, wszystko mi jedno! — ziewnął oficer. Chcę aby się to skończyło jak najprędzej, bo muszę już jechać do Petersburga, żeby tu nie spleśnić...

W godzinę po przyjeździe do Złotopola w gabinecie, przylegającym do salonu, pani Piotrowa przekonywała panna Eustachego o korzyściach, jakie miałyby wyniknąć dla stron obu ze związku „Wołodi“ z Czesią.

— Syn mój powiedział, że pan nie zrobiłeś mu nadziei, a pomyśl pan, że majątek cały pozostałby przy waszej „familii“...

— Ja Włodzowi ani odmawiałem, ani go przyjmowałem, bo panną na wydaniu nie jestem. W sprawie pójdźcia za mąż Czesia sama postanowić powinna... Ja zmuszać jej nie będę... Ona zrobi, jak zechce. Z nią trzeba mówić.

— Mnie Wołodzia prosił, modlił, żeby to postanowić jak najprędzej, bo on do bezrozumu w lubiony w tę krasawicę Czesię. Chodźmy do niej!

W salonie zebrane było całe towarzystwo. Panował tam jakiś niezwykły nastrój. Oczy wszystkich zwrócone były na panią Nielubiczową, która trzymając w ręku cienkie arkusiki listu, mówiła cicho, nie podnosząc powiek.

— Chociaż, jadąc do Warszawy, zgodziłam się, aby ze mną pojechała Czesia w charakterze narzeczonej Julka, to jednak teraz przy obrocie jego losów, poczuwam się do... — tu głos mówiącej załamał się i zniżył o pół tonu — poczuwam się do obowiązku postanowienie Czesi poddać rozważde opiekunów... i rodziny... Proszę cię, przeczytaj ten list... — zwróciła się do pana Eustachego.

Po zgromadzonych przeszedł dreszcz. Każdy czuł, że moment jest ważny, że stanowi przełom w losach dwojga ludzi, a może trzymać życie samo nad krawędzią, i dość najbliższego potrącenia, aby runęło w przepaść.

Pan Eustachy głosem bardzo wzruszonym czytał: „Szanowna i Droga Pani! Ciężki obowiązek wypadł mi do spełnienia, tem cięższy, że tak dla pani Heleny, jak dla Drogiej Pani i kochanej Czesi, kiedyście panie u mnie przebywały podczas pobytu swego w Warszawie, poczułam szczerą, żywą przyjaźń, która się wzdryga na myśl o zasmuceniu Was. Ale Pani Drogo, Ty, matko-Polko, bądź silną i hartowną! Wszak od wieku dzieje nasze nas hartują! Musimy być odporni na ciosy... Musimy, to nasz obowiązek, naszą powinność świętą!... Nie ugnij się Pani! Ze smutkiem, ale w spokoju przyjmij wiadomość, że syn Twój skazany jest na zamieszkanie we wschodniej Syberii...“

Stłumione, głuche „ach“ wyrwało się ze wszystkich piersi. Tylko Czesia, która trzymała rozgorzały, szafirowy swój wzrok na ustach czytającego, w ogromnym napięciu chwytając każde słowo, nie westchnęła, nie załamała rąk, jak ciocia Hania, której aż chrzęstnęły cienkie, delikatne palce, nie opadła bezwładnie, jak pani Aloiza, i nie znieruchomiała, jak pani Nielubiczowa, siedząca od początku czytania listu tak spokojnie, że ani jeden muskuł nie drgnął w jej dużej, wyrazistej, pełnej twarzy, której brakowało tylko wysokiego zawoju, aby być podobną do kamiennych matron, leżących na sarkofagach w kryptach starych kościołów.

Czesia spokojnie powstała, wzniosła swój czysty profil w górę, drobne dłonie wyciągnęła przekonywającym ruchem i naturalnym swoim głosem rzekła:

— Wygnanie Julusza nie zmienia mego postanowienia. Jako żona pojedę z nim razem na Sybir. Wiem na pewno, że władze pozwalają na to zesłańcom.

(C. d. n.)

bardzo słabo broniona. Wjechał więc w głąb cieśniny, wierząc niemal, że po drodze uda mu się nawet zatopić kilka krążowników japońskich. W tym czasie dał on sygnał: „Musimy nie tylko w triumfie przybyć do Władystoku, ale także zatopić po drodze kilka okrętów japońskich“.

Był to jego ostatni sygnał. Kiedy rozpoczęła się bitwa, flota nasza zdezorganizowała się zupełnie. Każdy nasz okręt zaczął w ogólnej panice działać według własnej inicjatywy, bez względu na ogólny plan. Każdy okręt płynął, gdzie chciał, i robił, co mu się podobało. Stwierdzam to bez wahania z całą świadomością odpowiedzialności, jaką bierze na siebie oficer sztabowy, wypowiadający takie zdanie. Potrzeba to przypisać przede wszystkim niezdecydowaniu i niepewności Rozestwieńskiego, a potem także brakowi jakiegokolwiek łączności między poszczególnymi jednostkami bojowymi.

Inny oficer z tego samego „Admirała Nachimowa“, opowiadał korespondentowi tegoż „Daily Telegraphu“: „Kiedyśmy zbliżyli się do cieśniny Korejskiej, admirał sygnalizował: „Wpłynęliśmy na terytorium nieprzyjacielskie, baczność!“ Wkrótce potem nastąpił drugi sygnał: „Cztery krążowniki nieprzyjacielskie na horyzoncie, bądźcie przygotowani!“ Pociski japońskie były straszne. Japończycy strzelali z doskonałością niemal nadludzką. W jednej chwili pokłady naszych okrętów zabarwiły się ciepłą krwią oficerów i żołnierzy. Widok był straszny. Na miejsce rannych, których znoszono pod pokład, występowały rezerwy. Szereg japońskich kontrtorpedowców płynął równoległe z nami. Nie przeczuwaliśmy, że Japończycy są tak silni. Chmury torpedowców kręciły się koło każdego naszego okrętu. „Admirał Nachimow“ dostał cztery torpedy i poszedł na dno. Okręty rosyjskie miały wiele torpedów Whitheada na pokładzie, ale nie nadarzyła się ani razu sposobność skutecznego użycia ich przeciw nieprzyjacielowi. Wystrzelaliśmy wszystkie nasze wielkie pociski na drobne torpedowce i to na próżno, ponieważ w ciemnościach i przy wzburzonym morzu, trudno było naleyście mierzyć.

Inny oficer artylerii okrętowej rosyjskiej opowiadał: Mieliśmy głównie 26-centymetrowe działa, typu z r. 1880. Z nich odpowiadaliśmy na ogień dział japońskich. Każdy krążownik nasz miał dwie 14-calowe rury torpedowe, ale z powodu burzliwego morza, nie można było wyrzucić torpedów. Z początku używaliśmy dział 8-mio-calowych głównie na ogromnego „Mikase“, który jednak w jednej chwili zasypał nas takim gradem pocisków, że musieliśmy go zostawić w spokoju.

Wieści z Królestwa.

Sprawa szkolna.

Warszawa. (Tel. pryw.). Na posiedzeniu rady pedagogicznej łódzkiej szkoły handlowej, postanowiono przyjąć napowrót tych uczniów wydalonych, którzy nie brali czynnego udziału w zebrańcach.

Zabicie fabrykanta.

Warszawa. (Tel. wł.). Fabrykant Neumanowicz został zabity dwoma strzałami rewolwerowymi. Sprawcy umknęli.

Z caratu.

Sprawa zgromadzenia narodowego.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Zgromadzeni tu członkowie ziemstw i burmistrzowie uchwalili wybrać deputacje, złożoną z 10 członków, z hr. Heidenem i Szipowem na czele, która ma carowi doręczyć adres z prośbą o bezzwłoczne zwołanie reprezentacji ludowej, celem rozstrzygnięcia kwestyi pokoju lub wojny.

Rewizja przepisów cenzuralnych.

Petersburg. (Tel. pryw.). Posiedzenie komisji w sprawach prasowych, odbyte dnia 6 b. m., poświęcone było cenzurze wydawnictw zagranicznych. Przychylnono się do wniosku, ażeby uwolnić od cenzury wydawane zagranicą w językach obcych dzieła ściśle naukowe, a pozostawić cenzurę dla wydawnictw beletrystycznych, popularno-naukowych, historycznych, dotyczących Rosyi w ostatnich 100 latach, rysunków karykaturalnych, ilustrowanych kart pocztowych i innych ilustracji, wydawnictw w języku rosyjskim i innych narodowości, zamieszkujących ziemie rosyjskie. Zagraniczne czasopisma podlegać mają nadal cenzurze pocztowej.

Zamach na oficera żandarmeryi.

Petersburg. (Tel. wł.). Podczas nabożeństwa w luteranśkim niemieckim kościele robotnicy przed kościołem zebrani, napadli na porucznika żandarmeryi i dali do niego kilka strzałów z rewolwerów, oficer jednakże zdołał uciec cało.

WOJNA.

Zniknięcie Bezobrazowa.

Z Petersburga donoszą: Były sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Bezobrazow, uważany za jednego z głównych sprawców wojny, ma być pozabawiony urzędu i oddany pod sąd z powodu odkrycia ogromnych nadużyć w gospodarce Towarzystwa eksploatacji lasów na Korei. Bezobrazow był prezesem tego Towarzystwa i głównym mężem zaufania cara i wielkich księżąt, którzy zaangażowali w tem przedsię-

biorstwie ogromne kapitały. Bezobrazow bawi podobno za granicą i prawdopodobnie nie wróci do Petersburga.

Okręty rosyjskie w Manili.

Londyn. (Tel. wł.). Z Manili donoszą, że rosyjskie okręty wojenne, stojące w Manili, oddały już zamki od armat władzom miejscowym.

Miliony zatopione.

Petersburg. (Tel. wł.) W admiralicyi obliczają wartość strat poniesionych przez Rosyę w bitwie pod Cuszimą, tak w okrętach bojowych, jak węglowych, na 185 milionów rubli.

Wcielenie zdobytych statków do floty japońskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Okręty rosyjskie, zabrane w bitwie pod Cuszimą, zostały wcielone do floty japońskiej i otrzymały nazwy japońskie. Torpedowiec, na którym został wzięty do niewoli admirał Rozestwieński, przezwano „Hatzuki“.

Były — nie były.

Londyn. (TBK.) Korespondent „Daily Telegraphu“ z Tokio, odwołuje swoją wczorajszą wiadomość, że w ostatniej w bitwie morskiej użyto łodzi podmorskich.

Pośrednictwo pokojowe.

Londyn. (TBK.) Waszyngtoński korespondent dziennika „Morning Post“ dowiaduje się z półurzędowego źródła, że rząd amerykański spodziewa się w przeciągu 48 godzin uczynić Rosyi formaine propozycje pokojowe.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) „Ru“ omawiając telegram Biura Reutersa, o konferencyach między prezydentem Rooseveltem a hr. Cassinim, w artykule swoim, do którego informacji zaczerpnął ze źródeł rządowych, zaznacza, iż konferencje te miały charakter osobisty, tem bardziej, że hr. Cassini nie jest już ambasadorem rosyjskim w Waszyngtonie, gdyż został odwołany.

Berlin. (Tel. wł.) Według dotychczasowych zapamiętań, niema jeszcze pewnych wiadomości co do pertraktacji pokojowych. Dotąd przyjmują, że w każdym razie będzie rząd amerykański starać się z Rosyą pewne porozumienie osiągnąć.

Według proponowanych warunków można przyjąć, że po audyencji amerykańskiego ambasadora, pewien zwrot nastąpi w pertraktacjach pokojowych.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ zaznacza, że kwestya zawarcia pokoju czyni szybkie postępy.

W departamencie spraw zagranicznych w Waszyngtonie, mają już być w posiadaniu autentycznych warunków pokoju, stawianych przez Japonię. Warunki te prawdopodobnie dziś jeszcze zostaną wręczone ambasadorowi rosyjskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek wiadomości o lepszych widokach zawarcia pokoju kursy na giełdzie podskoczyły znacznie w górę.

Waszyngton. (TBK.) Rosyjskiemu ambasadorowi hr. Cassiniemu doręczono wczoraj długą depeszę, która jak donoszą ze strony kompetentnej, jest w związku z jego konferencją z Rooseveltem. Poseł japoński Takahira był wczoraj u Roosevelta i odbył z nim krótką konferencję. Po powrocie do poselstwa wysłał poseł długą depeszę do swego rządu. Wobec korespondentów oświadczył poseł, że położenie jest tak drażliwe, iż nie może nic mówić.

Prezydent Roosevelt stara się za pośrednictwem Takahiry uzyskać dokładny obraz japońskich warunków pokojowych. Roosevelt oświadczył sprawozdawcy dziennika, który się u niego pojawił w Białym Domu, że przypuszcza, iż ambasador amerykański był wczoraj lub dziś przyjęty przez cara w Carskim Siole, i dodał, że wskazówki, jakie ambasador otrzymał, mają na celu poznanie, czy car chce przyjąć usługi Stanów Zjednoczonych, w celu rychłego zawarcia pokoju.

Zatarg norwesko-szwedzki.

Sztokholm. (TBK.) Król Oskar zwołał radę państwową.

Chrystyania. (TBK.) W uchwale stortingu powiedziano na końcu, że dzień, w którym naród norweski otrzyma własnego króla, będzie początkiem nowej ery spokoju i rozwoju Norwegii i serdecznych stosunków do narodu szwedzkiego. Storting wyraża nadzieję, iż wszystko obróci się ku dobremu i zapewnia króla o miłości, jaką czuje dla jego osoby.

Sztokholm. (TBK.) Król Oskar na prośbę stortingu norweskiego, aby raczył przyjąć deputację stortingu, która wręczy mu adres, odpowiedział telegraficznie co następuje: „Ponieważ nie uznaję kroków rewolucyjnych, które storting z naruszeniem konstytucji i aktów państwowych poczynił przez swe zarządzenie i uchwały, odmawiam przyjęcia adresu. Oskar.“

Król z wielu miast otrzymał telegramy z wyrazami hołdu i sympatii.

Równocześnie zawiadomiono prezydenta stortingu, że szef ekspedycji, Sibers, został upoważniony do przyjęcia adresu.

Malmö. (TBK.) „Svenska Dagebladet“ pisze: Storting norweski swoją uchwałą sprowadził to, że umowa co do unii z r. 1814 została zniesioną, a Norwegia stała się wskutek tego znów prowincją króla szwedzkiego. Pod względem prawnopanstwowym może Szwecja uważać Norwegię za prowincję, ale prawdopodobnie to się nie stanie, bo większa część Szwedów nie chce ponosić ofiar dla społeczeństwa norweskiego.

Prawdopodobnie odbędzie się wkrótce posiedzenie Rady państwa, na którym zapadnie decyzja co do sposobu, w jaki Szwecja ma postępować.

Sztokholm. (TBK.) Sztokholmskie pisma wywołały, że uchwała stortingu norweskiego jest nielegalną. Storting nie miał prawa usuwać króla, gdyż on jest nie tylko królem norweskim, ale królem całej Unii. Król nie dając sankcji uchwale stortingu, zrobił tylko użytek z przysługującego mu prawa.

Chrystyania. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa uchwalono oddziały spraw zagranicznych i handlu rozłączyć i utworzyć osobny departament spraw zagranicznych. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Levland. Dalej uchwalono rezolucję w sprawie usunięcia znaku Unii z flagi wojennej. Departament obrony krajowej wysłał do wszystkich komend rozporządzenie, zawiadamiające je o uchwale stortingu i o objęciu kierownictwa państwa przez Radę państwa.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Chrystyanii, że ofiarowanie tronu dynastji Bernadottów, pochwalane w Norwegii, potwierdza się. Wynikiem czego będzie przyjacielska ugoda ze Szwecją.

Nowe protesty króla Oskara nie robią żadnego wrażenia. Bjoersen pochwała najzupełniej fakt dokonany. Ruch handlowy nie uległ żadnej zmianie.

Prawdopodobnie Norwegia wyśle nadzwyczajne poselstwa do mocarstw, celem zawiadomienia o zaszytych wypadkach, z prośbą o uznanie niezawisłości Norwegii. W całej prasie panuje najzupełniejsza jedynomyślność.

Londyn. (Tel. wł.) Według zapamiętań polityków norweskich, którzy mieszkają w Londynie, tudzież wedle dziennika „Daily News“, proponowany jest ks. Connaught jako obecny następca tronu.

Chrystyania. (TBK.) W piśmie wyslanem przez członków rządu do króla wskazano na to, że król odmówił sankcji ustawy konsularnej i nie przyjął dymisji rządu. Jest obowiązkiem króla dać państwu rząd konstytucyjny. Z chwilą, w której król przeszkadza utworzeniu rządu odpowiedzialnego, norweska władza królewska przestała istnieć. Stworzone przez to stosunki nie mogą trwać długo. Rządu nie można zmusić, ażeby wbrew swej woli pozostał na stanowisku. Inny rząd nie może przyjść do skutku, ponieważ polityka władzy królewskiej w sprawie niesankcjonowania ustawy konsularnej nie daje się pogodzić z konstytucją. Gdy rząd nie może objąć odpowiedzialności za tę politykę, uważamy za swój obowiązek ustąpić i natychmiast o tem zawiadomić storting. Ramy konstytucyjnego norweskiego królestwa zostały rozerwane.

Rozwiązanie unii zostało rozpoczęte przez postępowanie króla (spodziewamy się, że na szczęście i pożytek obu dotychczas połączonych narodów).

W końcu wyrażają ministrowie podziękowanie za osobistą życzliwość, którą król im zawsze okazywał.

Chrystyania. (TBK.) Dziś o 10 rano mają być na wszystkich statkach i w portach norweskich zdjęte dotychczasowe flagi wspólne a zatknięte nowe flagi norweskie. Zmiana ta będzie przyjęta 25 strzałami armatnimi. W Chrystyanii dokonany będzie ten akt na zamku Aherstos.

Przesilenie na Węgrzech.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Przedwczoraj — jak wiadomo — postanowiono na konferencji posłów chorwackich identyfikować się z powziętą przez ludność słowiańską uchwałą. Demonstracja ta oznajmia, że Chorwaci na Węgrzech i w Krocacji będą wezwani, aby zajęli stanowcze stanowisko wobec żądań Węgrów względnie stosunku Węgier do Austrii.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adyunktów sądowych Leona Preissa z Dąbrowy do Gorlic, a Stanisława Matusińskiego z Chrzanowa do Bochni, zaś adyunktów należących do okręgu krakowskiego Wojciecha Janika do Jordanowa a dr. Piotra Marcaka do Chrzanowa.

Mianowani adyunktami auskultanci: dr. Józef Krzyżanowski w Krośnie, dr. Alfred Hubischta do Makowa, dr. Izidor Münnich do Kalwaryi, Kamil Erazm Jaworski i dr. Floryan Miško w okręgu sądu krakowskiego, dr. Aleksander Bartik w N. Targu, dr. Jerzy Zwarzyło Wiśniewski w Żywcu, dr. Stanisław Freidl w Dąbrowie, dr. Zygmunt Przybylski w Mszanie Dolnej.

Kongres rybacki.

Wiedeń. (TBK.) Międzynarodowy kongres rybacki zakończył wczoraj swoje obrady. Następny kongres uchwalono odbyć w jednym z miast amerykańskich w r. 1908.

Jubileusz.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbył się uroczysty jubileusz Towarzystwa rybackiego, istniejącego od r. 1880. Cesarz nadał stowarzyszeniu na znak uznania tytuł c. k. austriackiego Tow. rybackiego.

Odgłosy dymisji Delcassego.

Madryt. (Tel. wł.) Prasa tutejsza z radością przyjęła wieść o ustąpieniu ministra Delcassego, pochwała zaś inicjatywę cesarza Wilhelma w sprawie marokańskiej i wzywa ministra Villa Urutia do złożenia teki.

Po zamachu na króla Alfonsa.

Rzym. (Tel. wł.) W pościgu kolejowym między Neapolem a Pompejami zaprezentowano rzekomego sprawcę zamachu na króla Alfonsa.

Wypadek na morzu.

Londyn. (TBK.) Admiralicya donosi, iż podczas ćwiczeń zatonała jedna łódź podwodna wraz z załogą.

Wielki pożar.

Budapeszt. (TBK.) W magazynach firmy Aczel koło Budapesztu wybuchł wczoraj wielki pożar. Po kilku godzinach wyczerpującej pracy udało się straży po-

zarnej ogień umiejscowić. Szkoda jest olbrzymia, gdyż spaliły się znaczne zapasy.

Samobójstwo defraudanta.

Stryj. (Tel. wł.) W więzieniu tutejszem odebrał sobie życie kapitan Müller, który popełnił defraudację w lwowskim szpitalu garnizonowym.

(Kapitan rachunkowy Müller, jak o tem donosiliśmy we środę w numerze porannym, oddalił się przed 3 tygodniami na 7 dniowy urlop, z którego już nie wrócił. W kasie szpitala garnizonowego wykryto brak 6000 kor., prócz tego kapitan Müller podjął 6800 kor. z pocztowej kasy oszczędności. Rozesłano za nim listy gończe, zbieg widocznie jednak uszedł niedaleko, skoro obecnie donoszą nam o jego samobójstwie w więzieniu w Stryju. Przep. Red.).

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na r. 1905/6 wybrano księdza dr. Stefana Pawlickiego, profesora wydziału filozoficznego.

Akt oskarżenia w sprawie kradzieży na kolejach jest już gotów i będzie przesłany w tych dniach. Przed sądem stanie sześciu konduktorów, oskarżonych o zupełnie nowe fakty kradzieży poniżej 600 kor.

Wczoraj wieczorem w pokoiku krawca teatralnego wybuchł pożar podczas przedstawienia „Otella“. Dwaj strażacy spostrzegli dym i natychmiast zręcznie ogień ugasił, tak, że nikt o niebezpieczeństwie nie wiedział.

Poznań. (Tel. wł.) Proces Kwilecka contra Meyer został naznaczony na 20 września.

Cetynia. (TBK) Wczoraj ponowiono się tu znów rzęsenie ziemi.

NA MARGINESIE.

Ogłoszenie konkursu.

Celem szybkiego uzupełnienia nowych sześciu flot bałtyckich ogłasza się niniejszem międzynarodowy konkurs na dziesięć posad admirałów.

Do posad tych przywiązana jest roczna płaca eratowa 30.000 rubli asygnacyjnych, wolny opał ze starych okrętów, 15% zaoszczędzenia przy budowie nowych pancerników, 25% porękawicznego od przedsiębiorców, tudzież wolny przejazd dla admirała i rodziny z Kronsztadu do Nizy i Monte Carlo drogą morską i lądową.

Przy zakupie dóbr i folwarków na kresach zachodnich, admirałowie mogą liczyć na szczególniejsze poparcie rządu.

Kandydaci winni wykazać się dokładną znajomością języka rosyjskiego i historii państwowej według podręcznika używanego w kraju przywiślańskim. To wystarcza.

Rodzaj pracy niezbyt uciążliwy: ograniczać on się będzie do posiedzeń komisyjnych (osobno płatnych), do podpisywania aktów, manewrów na mapie i przechadzki po Newskim Prospekcie. Za każdą przechadzkę otrzyma admirał osobną remunerację pod budżetowym tytułem: „węzłowe“.

W razie przyszłej wojny życie admirała będzie dostatecznie zabezpieczone. Rozkazywać on będzie z łodzi podwodnej, spuszczonej aż na dno morza za pomocą telegrafu bez drutu.

Admirał, który wykaże się najlepszą aplikacją przy manewrach na mapie, może liczyć na awans, t. j. na posadę namiestnika na Dalekim Wschodzie z siedzibą w Tokio i roczną płacą 100.000 rs. wraz z dodatkami. Podania do 1/14 lipca 1905.

Cusima Cusimowicz mp.

Birilew mp.

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 8 czerwca b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 20 p.)	Temperatura Najwyższa	Temperatura Najniższa
7 rano	724.6	19.2	WSW ₄			
2 popoł.	724.1	25.6	W ₄		27.0	12.6
9 wiecz.	726.0	16.5	W ₅			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, od pół do 4 do 5 burza z grzmiotem i błyskawicą.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **Szach perski**, wedle ostatnich dyspozycji, przybędzie do Lwowa nie 12, lecz 13 b. m. i zabawi w naszym mieście jeden lub dwa dni.

— **Z Uniwersytetu.** Pan Jakub Selzer rodem z Ostrowa w Galicyi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Dar Narodowy dla T. S. L.** W dalszym ciągu złożono w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej listy składkowe z następującymi kwotami: dr. Emil Roiński 50 koron, Sokół „Macierz“ 15.64, Emil Krug 19.50, dr. Franciszek Kościński 10.—, Kajetan Kruszyński 10.76, Władysław Donicht 6.40, Jadwiga Skalkowska 15.—, Helena Dybowska 1.—, dr. Maryan Smoluchowski 14.44, Henryk Kopia 7.40, kraj. Towarzystwo zaliczkowe urzędników 5.30, Mieczysław Komarnicki 26.50, Kazimiera Królikowska 16.11, August Zgoda 12.40, Romuald Kwiatkowski 4.—, Marya Czemeryńska 12.80, Marya Buryanowa 1.80, firma „Biały Orzeł“ — 62, Marya

Niedźwiecka 1.—, dr. Zdzisław Próchnicki 20.—, dr. Aleksander Mayer 8.40, Tow. im. Kopernika 7.80, Zygmunt Smulikowski 8.30, dr. Stanisław Deryng 4.80, Kazimierz Lewicki 5.—, Kazimierz Berezowski 25.88, Feliks Wolski 4.—, Edward Szajewski 10.—, Helena Strzelecka 2.—, Stanisław Jaworski 2.20, Antonina Neseltuch 10.10, Edgar Paszkudzki 4.—, dr. Kazimierz Jarecki 27.—, Edward Ripssa 6.50, Władysław Wierzbicki 11.58, Franciszek Wrześniowski 8.66, Władysław Starkiewicz 23.—, Marya Skrzyńska 15.80, dr. Kazimierz Lubieniecki 20.40, Adam Teodorowicz 16.70, Karol Macura 8.—, dr. Bronisław Dulęba 66.70, Karolina Sołtyśowa 5.10, Bronisław Dragowski 3.—, Władysław Szyszowski 7.—, Jan Leszczyński 8.32, Czesław Kędziński 5.—, Stanisław Bałaban 4.10, Waław Naake Nakęski 4.—, Henryka Pawlewska 5.30, Ludwik Zalewski 9.66, Maryan Gubrynowicz 9.40, dr. Kazimierz Czarnik 14.—, Emil Begiński 3.20, Stanisław Kościński 2.—, Zygmunt Poznański 16.18, Antoni Lewandowski 5.—, Jadwiga Krisowa 16.15, Jan Bromilski 2.—, Kazimierz Bogdanowicz 31.06, Leszek Bańkowski 5.—, dr. Przemysław Nientowski 4.—, Aniela Aleksandrowiczówna 7.—.

— **Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza** otrzymujemy następujące pismo: W sprawozdaniach z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej wkraśl się w niektórych dziennikach rażący błąd, który wymaga sprostowania.

Na interpelację r. Riedla w sprawie uporządkowania placu Maryackiego, miał rzekomo p. wiceprezydent Michalski odpowiedzieć, że „kosztorysy odesłało miejskie biuro budowlane do Mickiewiczowskiego komitetu przed kilku tygodniami i od tego czasu sprawa ucichła“. Albo więc p. wiceprezydent przez omyłkę zamiast słów „kilka dni“ użył: „kilka tygodni“, albo sprawozdawcy odpowiedź źle zrozumieli. Na podstawie listów pp. radcy Goreckiego i dyr. Hendla stwierdzić musimy, że miejskie biuro budowlane zwróciło w dniu 1 czerwca kosztorysy dyrektorowi Hendlowi, ten zaś przesłał je prezesowi komitetu 6 b. m., na parę godzin przed posiedzeniem Rady miejskiej.

— **Zjazd naukowy Tow. Ludoznawczego** zapowiada się bardzo dobrze. Liczni goście z Pragi, Warszawy, Cieszyna, Krakowa i innych miast Galicyi wezmą udział w uroczystości i obradach. Mała wewnętrzna wystawa zbiorów etnograficznych jest już prawie gotowa, między okazami znajdują się cenne zabytki, charakterystyczne dla różnych stron Polski. Wystawa ta będzie otwarta w sobotę, niedzielę i poniedziałek, ewentualnie zaś przez dwa lub trzy dni następne dla szerszej publiczności. Z okazji zjazdu etnograficznego w teatrze miejskim dany będzie „Pan Jowialski“ Al. hr. Fredry, z pożegnalnym występem artysty Solskiego.

— **Depesze o pogodzie na stacjach kolejowych.** Z dniem 1 b. m., aż do końca września b. r. stacje kolejowe Lwów, Przemysł, Stryj, Brody, Ławoczne, Skole i Nowy Zagórz będą ogłaszać dla podróżującej publiczności telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby.

Dołączone do tego są mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

— **Pokrycie defraudacyi.** Dr. Link, starszy lekarz sztabowy w tutejszym szpitalu wojskowym, pokrył z własnych funduszy zdefraudowaną przez kapitana rachunkowego Müllera kwotę 13.000 koron, a pretensyi tej dochodzić będzie na dwóch oficerach kolegach (majorze G. i kapitanie W. Ł.), którzy należeli do komisji administracyjnej i brakiem nadzoru defraudację Müllerowi umożliwili.

— **Sprawa Brzezińskiego.** Puszczonej przez lwowski „Głos robotniczy“ wiadomość o uwolnieniu Brzezińskiego, oskarżonego o oszustwa i posądzonego o stosunki z żandarmeryą rosyjską, i odstawieniu go do granicy węgierskiej, okazała się przedwczesną, Brzeziński bowiem, jak podaje „Gazeta Narodowa“, pozostaje jeszcze w aresztach policyjnych.

— **Podziękowanie.** Towarzystwo „Zgoda“ w Świniowie, jedyne stowarzyszenie polskie na Ślązku Opawskim, wyraża W. Pani Alfonsynie Woźniakowskiej z Czerniowca za łaskawy dar w książkach jaknajserdeczniejsze podziękowanie. Zarząd: Henryk Malyrz, sekretarz Wiktor Szumowski.

— **Ciekawe zjawisko** obserwowano wczoraj pod Lwowem w Basiówce w chwili zbliżającej się ulewy. Z ciemnych chmur wypadło w krótkich po sobie odstępach trzy pioruny, przedstawiające się oku jak długie ogniste wstęgi. Zjawisko odbyło się spokojnie i cicho bez towarzyszących mu zwykle grzmiotów.

— **Jak pojmują swe obowiązki** nasi policyjanci, ilustruje wybornie fakt, jaki się zdarzył wczoraj na dworcu centralnym podczas przybycia pociągu stryjskiego. Istnieje tam słuszne zresztą rozporządzenie policyi, zabraniające dorożkarzom samowolnego podjazdu pod dworzec. Rozporządzenie to wydano, aby uniknąć zamieszania w chwili przybywania pociągów.

Wczoraj podczas ulewnego deszczu wyszedł dr. S. z dworca i skinieniem przywołał dorożkarza, którym od kilku godzin jeździł po mieście, natychmiast zjawił się policyjant Nr 121, władz na kozioł i chciał zabierać dorożkarza do biura inspekcyjnego za to, iż niewzywany podjechał. Nie pomogło tłumaczenie się dorożkarza ani przedstawienie dra S., iż dorożkarz podjechał na jego skinienie, w ulewny deszcz trudno bowiem iść przeszło sto kroków po dorożkę, którą właśnie w tym celu się bierze, żeby nie zmoknąć i dopiero na energiczne oświadczenie dra S., iż dorożkarza płaci za

czas, więc nie pozwoli go bez celu włóczyć po biurach policyjnych, skłoniło wreszcie policyjanta do opuszczenia kozła i zanotowania jego numeru (78).

Kilkadziesiąt osób obecnych przy zajściu, nie chcąc się narażać na podobne ataki ze strony organów władzy bezpieczeństwa ani też moknąć w deszczu, wycekiwało przeszło pół godziny w drzwiach westybuli, zanim się wypogodziło. Policyjant przypatrywał się temu z powagą, w przekonaniu dobrze spełnionego obowiązku.

— **Brutalna służąca.** Parańska Czerkawska z Metny pobila wczoraj ze złości dziesięcioletniego Zygmunta Wisika tak, że musiano wezwać lekarzy, aby go do przytomności przyprowadzili. Brutalna służąca uciekła w przekonaniu, iż zabiła dziecko.

— **Kronika policyjna.** Na placu Krakowskim przytrzymano notowanego złodzieja Izaka Wachsa, który uwijając się wśród przechodni, przeszukiwał im kieszenie. — Dwukonny dorożkarz nr. 96, jadąc szybko, a nieostrożnie ul. Słoneczną, najechał na zarobnika Sylwestra Reutucha i uderzył go dyszlem. — W ul. Trybunańskiej przytrzymałi oburzeni przechodnie notowanego złodzieja Jędrzeja Semurę i oddali go w ręce policyjanta. Bezcelny ten złodziej skradł kozuch z wozu włościanina z Gródka, Wojciecha Mazurkiewicza, a gdy go włościanin przytrzymał, począł go bić po twarzy. — Dozorcy rzeźni miejskiej, Janowi Schneidrowi, zamieszkałemu w Gabryelówce, otworzono dobranym kluczem mieszkanie i skradziono dwie popielate chustki, damski zegarek srebrny, srebrny pierścionek z niebieskim kamieniem, srebrną obrączkę ślubną i długi łańcuszek z niebieskich koraliików.

— **Znaleziono.** W ul. Gródeckiej znaleziono klucz wertheimowski. — W ul. Krawieckiej znaleziono pugilares, zawierający cztery stare monety. — Kopę zielonych ogórków porzucili wczoraj w nocy złodzieje, na widok ścigającego ich policyjanta w ulicy obok starej rzeźni miejskiej. — W ul. Kółkątą znaleziono parę czarnych rękawiczek damskich na cztery guziki.

— **Zbadanie aresztów miejskich.** Budynek, w którym mieszczą się areszty miejskie, jest, jak wiadomo taką rudera, że w ostatnich czasach zdarzało się mnóstwo wypadków, że aresztanci rozbijali mur i uciekali wybitym otworem. Otóż magistrat postanowił sprawę rozpatrzyć i dzisiaj zbada na miejscu stan budynku komisya, w skład której wchodzi: wiceprezydent miasta Ciuchciński, radni Makowicz i Wenzel, radca budownictwa Gorecki, inżynier miejski Dżułyński i komisarz Świsterski.

— **Bezpieczeństwo ogniowe w hotelach.** Z powodu zaszłych niedawno dwu wypadków pożarów hoteli, połączonych z ofiarami w ludziach, wniósł związek podróżujących kupców Austro-Węgier do ministerstwa spraw wewnętrznych petycję z prośbą o wydanie zarządzeń w sprawie przestrzegania przepisów co do bezpieczeństwa ogniowego w hotelach i domach zajezdnych. Na prośbę tę ministerstwo odniosło się do wszystkich namiestnictw z poleceniem wydania potrzebnych zarządzeń. W myśl takiego zarządzenia, wydanego przez namiestnictwo tutejsze, magistrat lwowski przeprowadzi w porozumieniu z dyrekcją policyi w najbliższych dniach rewizję wszystkich tutejszych hoteli. Przy tej sposobności magistrat ma zamiar zbadać hotele także pod względem sanitarnym, poczem na podstawie wyników rewizyi wydane zostaną właściwe zarządzenia.

□ **Stryj.** Strajk robotników stolarskich. Już od kilku tygodni odbywały się między tut. czeladnikami stolarskimi narady i konferencje w sprawie polepszenia bytu, aż wreszcie dnia 15 maja b. r. na odbytem zgromadzeniu zapadła uchwała, zawierająca następujące postulaty robotników: 1) dzień roboczy ma trwać od g. 7 rano do 6 wieczór, 2) zniesienie pracy akordowej, 3) płaca tygodniowa 18 kor. ewent. 25 proc. podwyższenia, 4) oddalenie czeladnika po zawartej umowie nie może nastąpić przed upływem 6 miesięcy.

Warunki te postawili wszyscy czeladnicy swoim majstrom z zastrzeżeniem, że w razie odmowy po 14 dniach od dnia doręczenia tej rezolucyi zaprzestają pracy, a więc niejako wypowiedzują pracę według przepisów ustawy.

Trzeba przyznać, że wyzysk tut. robotników zwłaszcza żydowskich jest wielki, bo w większej części warsztatów praca trwa nieraz 14—16 godz. na dobę tj. od świtu do późnej nocy, od 5 r. do 10 tej w nocy, a płaca śmiesznie mała wobec ogólnego podrożenia artykułów spożywczych, absolutnie nie wystarcza na życie.

Warunki już gotowe wydrukowane wręczyli czeladnicy majstrom i przybili w warsztatach.

Wobec tego majstrowie rozpoczęli z czeladnikami pertraktacje. Przewodniczący korporacyi stolarz Skisiewicz zaważwał czeladników, celem porozumienia się. Ci wysłali deputację, w skład której wchodził także delegat lwowski, co miało ten skutek, że pertraktacje spełzły na niczem, gdyż przewodniczący nie chciał z robotnikami paktować, żądając usunięcia lwowskiego gościa.

Robotnicy nie zgodzili się jednak i gdy minęło 15 dni zwołali w niedzielę 4 bm. zgromadzenie w sali stowarzyszenia robotn. „Znicz“, gdzie jednogłośnie uchwalono dnia 5 b. m. rano rozpocząć strajk i wytrwać w nim dopóty, dopóki majstrowie nie ustąpią, a w kilka dni później przystąpić do założenia własnego związku stolarskiego.

Z pieśnią „Czerwony sztandar“ opuścili strajkujący „Znicz“ i już z tą chwilą rozpoczęło się bezrobocie żydowskich czeladników.

Wszystkich robotników stolarskich jest tutaj około 100, z czego zaledwie dwudziestu kilku chrześcian.

Wiece na kresach. Z Poznania pisze nasz korespondent: Na krańcu Wielkopolski, na pograniczu Brandenburgii, odbył się ubiegłej niedzieli staraniem posła hr. Mielżyńskiego wiec. Jest to fakt ważny, bo powiat skowierzyński należy do najbardziej zagrożonych pod względem narodowym; nie liczy więcej jak 5 proc. Polaków i dotąd nie posiadał komitetu wyborczego, czyli był to ostatni powiat bez polskiej organizacji wyborczej. Dopiero na niedzielny wiecu, w którym wzięło udział około dwustu osób, założono komitet i tak, że mamy obecnie całą Wielkopolskę zorganizowaną w komitety powiatowe.

Rozmaitości.

„Zielone“ niebezpieczeństwo. Świeżo zabroniono w Belgii wyrobu, sprzedaży i wywozu absyntu. To wypowiedzenie wojny „zielonemu niebezpieczeństwu“ daje pohop Maurycemu Telmeyerowi do wyłączenia w „Gaulois“ jak doniosłym jest ten zakaz dla Francji.

Przed laty 50 wypijano tam 735 hektolitrow absyntu, dziś konsumpcja wynosi — 133.000 hektolitrow. Za czasów drugiego cesarstwa w ciągu lat 20 konsumpcja absyntu nie przekroczyła 2000 hektolitrow rocznie. W r. 1880, czyli w dziesiątym lat potem, doszła do 13.000, po latach 5 już do 58.000, w następnych 5 latach wynosiła przeciętnie po 112.000 hekt. Przed pół wiekiem wypijano we Francji 500.000 hekt. alkoholu we wszelakich postaciach, dziś — 2 miliony hekt.

W tym samym stosunku wzrosła liczba obłąkanych. Przed laty 60 Francja liczyła ich 10.000, dziś 80.000. Liczba przestępców wzrosła olbrzymio, wówczas gdy cyfra ludności wzrosła bardzo nieznacznie.

Juliusz Verne polskim żydem. W berlińskim dwutygodniku „Ost und West“, czytamy; „Niewiele tylko było rzeczą wiadomą, że Juliusz Verne był polskim żydem. W każdej Encyklopedyi była jego własna fałszywa informacja, jakoby urodził się w Nantes. Verne nazywał się właściwie: Julian Olszewicz i urodził się w Plocku, w Polsce. Wyprowadził swe nazwisko od ołchy, przetłumaczywszy to słowo na język francuski (olsza: vergne, albo aune, stąd Ver-ne) i przyjął je za nazwisko rodowe. Źródłem innych wiadomości jest sędziwa dama, która przypomina sobie żywo, jak młodemu Olszewiczowi przy pożegnaniu z szwagrową pęjsy obcięto. Verne jako młodzieniec był wyborym talmudystą“.

Verne nigdy o Polakach nie pisał. O żydach wspominał tylko raz jeden (o wędrownym siedmiogrodzkiem handlarzu żydowskim), w powieści z najpiękniejszą fantazją napisanej, w „Zamku w Karpatach“.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono kor. 43.— do k. 43.50. Tendencja: bez interesu.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.50 do 73.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.— beczkami, do —.—.

Tendencja spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.50 do K. 37.20. W beczkach K. 38.10 do 40.55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 8 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 306.75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275.—, Pożyczka serbsk-norm. po 100 fr. 4. proc. 106.—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26.80, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 482.50, Claryzł. 40, m. k. 157.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66.—, Ofen 40 zł. 164.50, Palfy 40 zł. m. 40 175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 57.75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 38.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64.—, Salma 215 zł. m. kon. 74.50, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 142.25 fr. 142.40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 539.50.

Paryż, d. 8 czerwca. Trzy procent. renta 99.87 31.65.

Berlin, d. 8 czerwca. Banknoty austriackie 85.25 Spirytus —.—.

Frankfurt, d. 8 czerwca. Austr. kred. 209.10, Disconto —.—, Laura 188.40, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie: ospałe.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 9 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 663.75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 781.50, Akcje Anglo banku 306.50, Akcje Unionbanku 541.50, Akcje Länderbanku 453.50 Akcje Bankvereinu 552.50. Akcje Bodencredit 1016.— Akcje gal. Banku hipotecznego 550.—, Akcje kolei państwowych 664.50, Akcje kolei południowej 87.50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal, 440.50, Akcje kolei północnej 5820, Akcje kolei czerniow. 585.—, Akcje Alpy 529.—, Akcje Rima Muranyi 554.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2655 —.— Akcje Fabryk broni 607.50, Akcje tureckie tytoniowe 369.50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 979.—, Oblig. węg. ind. 97.60, Renta majowa 100.55, Austr. Renta koronowa 100.45 Węg. Renta koronowa 97.85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100.10, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.10, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.50, 4 proc. listy Banku kraj. 100.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.15, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. 102.75, Obligacje propinacyjne 100.10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 100.10, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 98.50, Losy tureckie 142.75, Marki 117.37, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie po słabem otwarciu ustalone wskutek doniesień z Londynu o pokoju

Berlin, 9 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 209.—, Staatsbahny 142.75 Disconto Comandit 188.75, Berlin. Tow. handl. 169.25, Laura 267.10, Bohumery 244.— Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 118.—, Kolej morza śródziemnego 94.75, Kolej Meridionałna 154.75, Losy tureckie 137.10, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 213.80, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 423.50, Lombardy 18.60, Kolej Henry 117.75, Niemiecki bank narodowy 132.10, Kanada Preferred 146.80, Akcje żelugi hamburskiej 151.60, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 261.75.

Frankfurt, d. 9 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 101.50, Austr. renta srebrna —.—, Austr. renta złota 102.— Austr. akcje kredytowe 208.90, Staatsbahny 142.92, Lombardy 18.60, 4-proc austr. renta koronowa 101.—.

Tendencja: mocna.

Paryż, d. 9 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99.85, 4 proc. renta włoska —.— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs —.—, Losy tureckie 136.— Nowe tureckie Console —.—, Ottomany —.— Deber 428.50, Chartered 52.— Rio-Tinto 15.35 Renta turecka C.

—.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—

Tendencja mocna z powodu pewnych widoków zawarcia pokoju.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 8 czerwca. Pszenica na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 16.16 do 16.18. Żyto na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Żyto na październik od 13.14 do 13.15, Owies na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Owies na październik od 11.22 do 11.24, Kukurudza na maj 1905 11.26 do 11.28, kukurudza na lipiec od 15.08 do 15.10, kukurudza na wrzesień od —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 23.90 do 24.10.

Pogoda: niezmiennona.

Tendencja:

Bad Nauheim.

Willa Wanda. Dom polski. Tuż przy lazienkach i parku. Ogród własny. Wygodne, pięknie urządzone pokoje z balkonami. Winda hydrauliczna (Lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego, tak co do pożywienia, jak i trybu życia, zachowuje się. Usługa polska. Chłopak oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnym mieszkaniu. Sezon od 10 kwietnia do końca września. Adres dla listów i telegramów: Bad-Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Włascicielka 3853

Helena Szczepanowska.

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kor. 7.50. 2450

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernicka 9.

wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę.

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 193

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 7-go czerwca 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Obligacje pierwszeństwa kolejowe', 'Bilans państw. kraj. kor. węgier.', 'Zam. publiczne pożyczki.' and 'Oblig. prop. Bukowiny.' with sub-columns for 'płać' and 'żądać'.

Table with multiple columns listing various financial instruments and their values, including Gal. poz. kraj. z r. 1893, Gal. obl. prop. z r. 1889, Pożyczka miasta Lwowa, and various bank and government securities.